



JAN WOJCIESZCZUK

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, NSZZ „Solidarność”, stan wojenny, Okrągły Stół, Ryszard Setnik, Zbigniew Hołda, Łukasz Drwał, Komitet Obywatelski, Tadeusz Mazowiecki

Powołanie na stanowisko wojewody

Jest piękna anegdota, taka przyjacielsko-koleżeńska, jak w Palikijach zapadła decyzja, że zostanę wojewodą. Czy prawdziwa? Nie. Jest luty 1989 roku, jeszcze przed Okrągłym Stołem. Nasz region współpracował z CFTC – Chrześcijańską Konfederacją Francuskich Pracowników. W czasie stanu wojennego mieliśmy z nimi dobre kontakty, bardzo pomagali rodzinom internowanych, przysyłali paczki. Ludzie z departamentu Loary Atlantyckiej, którego stolicą jest Nantes, pomagali nam przetrwać stan wojenny; to były dziesiątki transportów. Zaproсили nas jako związek. Pojechałem, bo chodziło o to, żeby do delegacji Zarządu Regionu dokooptować ludzi, którzy będą pracować w przyszłej administracji państwowej. Przypominam, że to było w lutym 1989 roku. To nie było tak, że dopiero po Okrągłym Stole zastanawiano się, kto będzie wojewodą. I ja zostałem wskazany.

Opowiadam to, bo należałem do ludzi znanych w Warszawie, Gdańsku i oczywiście w Lublinie ze względu na wiedzę na temat administracji państwowej, samorządu. Dyskutowaliśmy na temat samorządu w naszym gronie między innymi z mecenasem Tomkiem Przeciechowskim, który już wtedy współpracował z prof. Jerzym Regulskim – twórcą samorządu w III RP.

Grupa ludzi w Warszawie (być może w Gdańsku i innych regionach też, bo nie chodziło tylko o Lublin) wpadła na pomysł, żeby tego rodzaju wyjazdy wykorzystywać do poznania funkcjonowania administracji. Miałem indywidualny program, w czasie którego poznawałem funkcjonowanie zarządu departamentu w Loarze Atlantyckiej w Nantes i samorządu na przykładzie Chapelle-sur-erde – siedemnastotysięcznego miasteczka nad Erde. Mogłem rozmawiać z urzędnikami, miałem możliwość zapoznania się ze strukturą administracji i tak dalej. W ten sposób przygotowywałem się do swojej przyszłej roli. Wcześniej nie miałem bezpośrednio możliwości zobaczenia, jak funkcjonuje samorząd na poziomie gminy. Doznałem szoku, kiedy

zaprowadzono mnie na sesję rady, na której było posiedzenie budżetowe. Na nim chyba ośmiu czy dziewięciu radnych, a nie jak u nas – trzydziestu. Na sali konferencyjno-widowiskowej, gdzie można też organizować zawody sportowe, zobaczyłem siedemset osób. Około siedmiuset mieszkańców przyszło, żeby się przyjrzeć, jak radni dyskutują na temat budżetu. Dla mnie to było zupełne olśnienie, taki kamyczek do ogródka naszych zainteresowań. Zobaczyłem, jak radni pracują, jak ludzie się tym interesują i jaki mają wpływ, nacisk.

Wróciłem z Francji i w jakimś tam momencie, nie pamiętam miesiąca, stanęła sprawa pełnienia funkcji w administracji państwowej. Kandydatów było wielu. W Polsce zawsze jest bardzo wielu kandydatów do różnych stanowisk, a szczególnie do stanowiska pierwszego niekomunistycznego wojewody. Anegdota, jak Ryszard Setnik i Zbyszek Hołda pytali mnie, czy reflektuję na stanowisko pierwszego niekomunistycznego wojewody, a ja powiedziałem: „No tak, może tak” jest świetna i niech to tak zostanie. Ale tło jest trochę inne. Po tych przygotowaniach głosował Zarząd Regionu. Przeszedłem jednym głosem. Jednym, bo już wtedy były napięcia. Sam się z tego śmiałem, myślałem: trzeba głosować, dobra, niech głosują. Miałem jeden głos przewagi nad Piotrem Kryczką.

Już wtedy były napięcia i myśmy to czuli. Ja, Łukasz Drwal i Zbyszek Hołda byliśmy członkami prezydium Zarządu Regionu i my byliśmy traktowani jako lewica uniwersytecka: działają w „Solidarności”, ale są z komunistycznej uczelni. Jakby to Władysław Gomułka powiedział: ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra. Napięcia rosły i byliśmy spychani na margines.

Potem jeszcze uznano (taka była procedura), że musi się wypowiedzieć Komitet Obywatelski. Wypowiedział się za mną jednogłośnie czy prawie jednogłośnie i sprawa poszła do Tadeusza Mazowieckiego. Wtedy województwo lubelskie było przydzielone ZSL-owi. W innych województwach dokonano zmian, u nas dłużej to trwało, bo ZSL był w koalicji z rządem Mazowieckiego. W pewnym momencie sytuacja była na tyle nabrzmiała, że Mazowiecki uznał –również na skutek ustawicznych przypomnień Staszka Węglarza – że to jest dobry hit ten Wojcieszczuk i mianował mnie wojewodą. Jak wszedłem do gabinetu premiera, to były dwa, trzy zdania rozmowy. Premier powiedział, czego oczekuje, że są trudne czasy, że trudne województwo. Bo jest trudne.

Data i miejsce nagrania	2013-11-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"